Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Prenumerata kwartalna
bez podwyższenia
3 tal.
Na Pocztach Krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 196. Sroda 27 sierpnia 1862 №. 196.

Poznań, 26 sierpnia. Zdajemy, wedle urzędowych stenogramów, szczegółową sprawę z jednego, bliżéj naszych czytelników obchodzącego ustępu posiedzenia izby poselskiéj sejmu pruskiego z d. 16 sierpnia.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi sejmowéj względem różnych petycyi. Z kolei przechodzi izba do dyskusyi nad petycyą dyrekcyi centralnego Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiém oraz 268 członków tegoż Towarzystwa. Petenci proszą:

„ażeby izba poparła kroki dyrekcyi u władz poczynione i przekazała ministerstwu do uwzględnienia a o ile potrzeba do zarady, podanie a w szczególności wniosek téjże dyrekcyi o uznanie i wejście z nią w komunikacyą celem popierania interesów rolniczych, podobnie jak się to z innego tego rodzaju centralnemi Towarzystwami w państwie dzieje.“

Komisya sejmowa wnosi w drukowaném swém sprawozdaniu o przejście do porządku dziennego nad tą petycyą, obszernie ten swój wniosek motywując.

Po otwarciu dyskusyi, otrzymuje pierwszy głos przeciwko wnioskowi komisyi, poseł szubiński, Kantak, i w. te przemawia słowa:

Poseł Kantak. „Panowie! Wchodząc na mównicę, by przeciw wnioskowi waszéj szanownéj komisyi przemówić, przekonany jestem zupełnie o trudności; tymczasem do niczego więcéj nie roszczę pretensyi jak do waszéj uwagi, o tę zaś proszę was, o waszę całą uwagę; gdyż rzecz w istocie wielkiéj jest wagi! Dotyczy ona całéj części kraju, którego większość przez postępowanie rządu czuje się być skrzywdzoną i upośledzoną. Rzecz ta zresztą nie zupełnie była jasną waszéj komisyi; nie jednogłośnie bowiem lecz tylko większością postanowiła przejście do porządku dziennego a ja tuszę sobie, że, jeżeli mi się uda wyłożyć jasno istotę czynu, po należytém jego rozstrząśnieniu i wyłuszczeniu sprawozdania komisyjnego, ugruntowanego po części tylko na podaniach komisarza rządowego, a sądzę, że nam się uda okazać, że podania te rzeczywiście są mylne, tuszę sobie, że nie będziecie mogli nie oświadczyć się za mną, przeciw wnioskowi komisyi i petycyą przekażecie król. rządowi do uwzględnienia; o to bowiem wniosę.

„Przechodzę teraz do rzeczy. Na początku owego sprawozdania sama komisya uznaje, co niniejszém konstatuję, że potrzeba zawiązania centralnego Towarzystwa rolniczego od połowy piątego dziesiątka lat naszego stulecia okazywała się często z rozmaitych stron. Późniéj wrócę się do tego i okażę, że nie tylko od tego czasu ale już w czasach dawniejszych potrzeba ta istniała, co zresztą łatwo się da tłumaczyć postępami, które rolnictwo w ogóle robi. Co się tyczy dalszego historycznego rzeczy rozwoju, sprawozdanie szanownéj waszéj komisyi ściśle go podaje. Przebiegłszy go więc w krótkości powtórzę go.

„Było to roku zeszłego, gdy po zawiązaniu centralnych Towarzystw po wszystkich prowincyach państwa pruskiego, w samém tylko W. Ks. Poznańskiém takowe nie istniało; a rząd mimo to, że, gdy mu się nie udało zawiązanie takiego w r. 1844, a więc przed mniéj więcéj 18 latami, czasowo tylko oddał zarząd w ręce pana prezesa naczelnego, jednak podczas całego tego czasu nie widział się spowodowanym do uczynienia czegoś, aby i w W. Ks. Poznańskiém podobne Towarzystwo centralne w życie weszło. Wtedy połączyły się trzy Stowarzyszenia rolnicze, uznawszy tę potrzebę. Wybrały komisyą, komisya ta zastanawiała się nad potrzebą, ułożyła statut a potém zaprosiła, stósując się w tém najzupełniéj do postępowania królew. rządu w r. 1844, przełożonych wszystkich istniejących Towarzystw rolniczych i ich członków na zebranie ogólne do Poznania celem naradzenia się nad potrzebą a w razie uznania takowéj do ewentualnego ukonstytuowania centralnego Towarzystwa rolniczego.

„W skutek téj odezwy w gazetach obu języków krajowych ogłoszonéj, do wszystkich Towarzystw rolniczych wystósowanéj odezwy komisyi rolniczéj zebrało się w Poznaniu blisko 500 członków Towarzystw rolniczych. Jednogłośnie uznano potrzebę, przejrzano przedłożony projekt statutu, przyjęto go i obrano w myśl jego zarząd, tworząc w ten sposób Towarzystwo centralne.

„Sprawozdanie mówi daléj, że nie wszystkie Towarzystwa, mianowicie że żadne Towarzystwo z niemieckiego powiatu prowincyi nie brało udziału w zebraniu.

„Panowie, wezwanie wydane było do wszystkich Towarzystw. Co zresztą znaczyć ma wyrażenie, niemieckie powiaty w prowincyi, tego ja nie wiem. Są wprawdzie powiaty mięszane, są powiaty przeważnie polskie i przeważnie niemieckie; ale wyłącznie niemieckich powiatów nie znam.

„Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa zarząd czém prędzéj w samym interesie sprawy uwiadomił o tém pana prezesa naczelnego prowincyi, pana prezesa naczelnego W. Księstwa Poznańskiego

(Wesołość.)

i krajowe kolegium ekonomiczne, aby z władzami rządowemi właśnie działać w zgodzie i aby przez zgodne takie działanie wpływać dobroczynnie na prawdziwe interesy rólnictwa w W. Ks. Poznańskiego. P. prezes naczelny odpowiedział zarządowi odmownie, ponieważ Towarzystwo centralne nie było wyniesiem pojednania się wszystkich Towarzystw rolniczych. Zarząd drugi podał wniosek do pana prezesa naczelnego. Skutek był tenże sam. Wniosek do krajowego kolegium ekonomicznego oddano ówczasowemu panu ministrowi spraw rolniczych, jak tego wymagał porządek przepisany. Odpowiedź pana ministra spraw rolniczych znajduje się na stronnicy 12 sprawozdania. Wniosek ponowiony równie był bezskuteczny. Wtedy udaliśmy się do ministerstwa stanu, to zaś oddało decyzyą p. ministrowi spraw rolniczych. Odpowiedź tedy nie mogła być wątpliwą. Zarząd więc udał się do wysokiéj izby. Taką jest istota czynu a teraz, panowie, pozwólcie mi wrócić się do odpowiedzi władz samych. Na str. 11 znajdujemy odpowiedź p. prezesa naczelnego, do którego zarząd udał się był z wnioskiem, aby z centralném Towarzystwem rolniczém W. Ks. Poznańskiego taki sam zawiązał stosunek urzędowy, jaki istnieje przy innych Towarzystwach centralnych państwa pruskiego. Pan prezes naczelny mówi, odpisując przewodniczącemu Towarzystwa: że go uwiadomiono, iż on i kilku innych panów zamierza utworzyć Towarzystwo rolnicze. Wyrażenie „on i kilku innych panów“ oznaczało trzy Towarzystwa rolnicze, obejmujące dziewięć powiatów a więc zapewne trochę więcéj niż owo „on i kilku innych panów.“ Jako powód zaś przytoczył pan prezes naczelny, że utworzenie organu centralnego może, jak się rozumie, być tylko wynikiem swobodnego połączenia się wszystkich w Poznańskiém znajdujących się Towarzystw rolniczych. Panowie, przeciw umotywowaniu temu muszę wystąpić tak a priori jak a posteriori Przyjąwszy np. panowie, że w prowincyi istnieje, jak to w Szląsku ma miejsce, 64 towarzystw, potrzeba Towarzystwa centralnego daje się czuć ogólnie, 63 oświadczają się za zawiązaniem takowego, w tém jedyne jedno z małéj bardzo liczby członków składające się mówi: nie. Rzecz ta będzie jeszcze więcéj rażącą, gdy liczby weźmiemy. Przypuszczam, że 20 członków należy do Towarzystwa, zgromadzenie walne odbywa się, schodzi się 11, większość 6 głosów ustanawia: nie przyłączymy się do żadnego Towarzystwa centralnego, bez wszelkich motywów i względów. I na mocy takiéj uchwały jednego Towarzystwa byłoby usprawiedliwioném, jeżeli centralne Towarzystwo nie ma być utworzoném. Sądzę, że przez to zawiązanie się takiego Towarzystwa częstoby na szwank było narażoném jeżeli nie zupełnie uniepodobnioném.

„Lecz pod względem faktycznym rzecz ta wcale się ma inaczéj, mam przed sobą kronikę urzędową, wygotował ją przynajmniéj tajny registrator w ministerstwie rolniczem, przeto przyjąć mogę, że jest autentyczną, a we wszystkich prowincyach znajdują centralne Towarzystwa rólnicze uznane przez rząd, i we wszystkich tych prowincyach znachodzą się Towarzystwa, które się przyłączyły do Towarzystwa centralnego, inne, które się doń nie przyłączyły. Przeto i faktycznie sąd pana prezesa naczelnego z góry nie ma żadnéj podstawy, teoretycznie uzasadnić się nie da, faktycznie zupełnie jest nie uzasadniony. I to właśnie było przyczyną, dla któréj zarząd raz jeszcze udał się do p. prezesa naczelnego, przedłożył mu to położenie sprawy i zarazem przytoczył to, com miał zaszczyt wam wyłożyć. Odpowiedź była z dnia 10 maja 1861, w któréj zaraz na początku maleńka w odpowiedzi zachodzi różnica. Kiedy na początku pierwszéj odpowiedzi stało: „przez pana i kilku innych panów i t. d.“ stoi tu już: „przez pana w związku z innymi właścicielami ziemskiemi pochodzenia polskiego.“ Nie przywięzuję do tego wielkiéj wagi, znajduję tylko, że to uderza, gdyż ani w statucie, ani w wnioskach nie znajduje się nic, coby było mogło dać powód do téj zmiany, w statucie owszem przyjęto, że czynności odbywać się będą w obu językach. Ale pomijam to jako do rzeczy nie należące. Główna zaś rzecz ta, że pan prezes naczelny twierdzi, iż powody, dla których widział się spowodowanym do wystąpienia przeciw żądaniu zarządu centralnego, w drugim wniosku nie zostały zbite. Panowie, przyznaję, że powodów nie zbito, bo kiedy pan prezes naczelny mówi: „nie uznaję dla tego, że nie wszystkie Towarzystwa się przyłączyły,“ to jest to faktem, którego obalić nie możemy. Sądzę jednak, żem dowiódł, iż powody te są bez podstawy i że ze względu na to życzyć było można, aby pan prezes naczelny był się rozpisał i powiedział, czy faktycznie te wywody są nieusprawiedliwione. Jak na teraz odmienić się to nieda.

„Idę daléj, do władz wyższych, do samego pana ministra spraw rolniczych. Odnośny dokument oddrukowany jest na stronnicy 12 sprawozdania. Na wstępie oświadcza pan minister spraw rolniczych, że się zupełnie zgadza z zapatrywaniem się naczelnego prezesa. Sądzę, że w tém może się z nim zgadzał, że władza w ogóle nie chce zawiązać stosunków z zarządem centralnego Towarzystwa rolniczego, ale co do powodów prezesa naczelnego nie zdaje się jednak, aby się z niemi był zgadzał, gdyż zaraz potém wdaje się w definicyą centralnego towarzystwa która całkiem się różni od definicyi p. naczelnego prezesa. Pan minister bowiem oświadcza, że towarzystwo centralne utworzyć się tylko może przez wspólne połączenie się istniejących już Towarzystw powiatowych i lokalnych; że konglomerat pojedyńczych członków ze wszystkich części prowincyi nie ma natury związku centralnego i że mu niedostaje organicznego rozczłonkowania, bez czego on nie może z nim bliższych zawiązać stosunków. Sądzę panowie, że konglomerat pojedyńczych członków wedle zdania pana ministra, tak jedno tłumaczyć można, jeżeli się utworzy towarzystwo nie z towarzystw lokalnych i filialnych, lecz jeżeli członkowie ze wszystkich części prowincyi lub obwodu rejencyjnego do niego przystąpią. Lecz i takie nawet towarzystwa, będące zarazem centralnemi, istnieją, i tak Towarzystwo rolnicze w obwodzie rejencyjnym w Arnsbergu jest zarazem centralném towarzystwem dla obwodu rejencyjnego w Arnsbergu. Wedle § 5 statutów każdy może być członkiem, o którego przyjęcie poda się wniosek do komitetu zarządowego: centralne towarzystwo przeto składa się z pojedyńczych członków a stworzone w ten sposób towarzystwo centralne ma dopiero zawiązać stósunki z innemi mniejszemi towarzystwami i czynności ich skierować ku pewnym przedmiotom. Tak samo rzecz się ma z towarzystwem baltyckiém celem popierania rolnictwa, to także jest towarzystwo centralne, i w tém towarzystwie członkiem zwyczajnym być może każdy członek towarzystwa filialnego, potém zaś i wszyscy rolnicy i przyjaciele rolnictwa, którzy się zapisać dadzą na rocznych zebraniach walnych lub się do zarządu celem przyjęcia zgłoszą, przyjętymi być mogą. To przeto są także członkowie pojedyńczy, z luźną bardzo modłą przyjęcia.

„Tak samo rzecz się ma z frankfurtskiém towarzystwem centralném dla obwodu rejencyjnego frankfurtskiego. I to składa się najpierw z towarzystw lokalnych, daléj zaś przystęp dozwolony jest nie tylko rolnikom praktycznym, ale téż wszystkim przyjaciołom rolnictwa, urzędnikom, oficerom, kupcom i przemysłowcom. Daléj jeszcze idzie towarzystwo centralne na Litwie; składa się z pojedyńczych którzy przystąpili, członków, a dopiero ci członkowie tworzą organizacyą. Tam, gdzie w okolicy więcéj niż 6 członków mieszka, tworzy się towarzystwo powiatowe i obiera się zarząd. Towarzystwa te możnaby z niejaką słusznością nazwać „konglomeratem pojedyńczych członków“ ale do centralnego towarzystwa rolniczego w W. Księstwie Poznańskiém nazwa ta nie stosuje się. Przedstawienie bowiem pana ministra spraw rolniczych przyjmuję jako zupełnie ścisłe.

„Towarzystwo centralne pojmuje on jako przystąpienie istniejących już towarzystw powiatowych i lokalnych. Z takich właśnie składa się towarzystwo centralne w W. Księstwie Poznańskiém wedle swego statutu, gdyż ten wyraźnie stanowi:

„„istniejące obecnie specyalne towarzystwa rolnicze W. Księstwa Poznańskiego, które oświadczą przystąpienie swe do towarzystwa centralnego, uważane być mają za towarzystwa filialne ostatniego i istnieć mają i w przyszłości wedle przejętych już przez siebie norm, nie potrzebując tracić swéj samodzielności.““

„Przeto jedno, że ktoś jest członkiem towarzystwa filialnego, jest członkiem towarzystwa centralnego, ponieważ jego towarzystwo specyalne właśnie jest filią towarzystwa centralnego. Organizacya więc centralnego towarzystwa w W. Księstwie Poznańskiém odpowiada zupełnie definicyi pana ministra.

„Przyłączyło się doń 6 większych już istniejących towarzystw, obejmujących 17 powiatów, w całém przeto znaczeniu słowa tego jest ono towarzystwem centralném.

„Ale pan minister nie ograniczył się na tém, że tylko to do rzeczy należące odpowiedział, zapuścił się bowiem, i to, jak panowie przyznacie, w sposób uderzający, bo niczém nie prowokowany, przy wniosku procederowym o uznanie towarzystwa rolniczego celem popierania interesów rolniczych, w podejrzywania polityczne. I jakże uzasadnia takowe? Chciałem być zupełnie przedmiotowym i chętnie byłbym z mowy méj opuścił zupełnie pole polityki, ale przyznacie mi, jeżeliście czytali to sprawozdanie i tę odpowiedź ministeryalną, że to nie my prowokowaliśmy politykę, lecz że to uczyniła wysoka władza państwa. Pan minister oświadcza, że ujść jego uwagi nie mogło, że pomiędzy panami, podanymi jako „zarząd,“ nie znajduje się żaden z osiadłych w tamtejszéj prowincyi znakomitszych rolników narodowości niemieckiéj, dla czego widzi się być upoważnionym do wniosku, że umyślnie wykluczono z niego niemieckich współobywateli i mężów fachowych. Zaraz potém mówi, że wniosek ten nie jest taki, aby mógł obalić przypuszczenie, w obecnym właśnie czasie narzucające się. Panowie, jeżeli pan minister mniema się być uprawnionym do wniosku i dla tego sądzi, że narzucające się przypuszczenie nie zostało obalone, w takim razie pojąć nie mogę postępowania, jak można wnioskować i sądzić, że przez to przypuszczenia nie zostały obalone. Z faktu, który przypuszczam, że w zarządzie nie znajduje się żaden znakomity rolnik niemieckiéj narodowości, wyprowadza pan minister zamiar wykluczenia w ogóle współobywateli niemieckiéj narodowości! Teraz, panowie, pozwolicie, że się zajmę szczegółowo przebiegiem sprawy.

„Wiecie już, że trzy były towarzystwa centralne, które wybrały były komisyą celem dochodzenia potrzeby i ukonstytuowania rolniczego towarzystwa centralnego. Komisya tedy ta ogłosiła wezwanie w gazetach obu języków, które, ponieważ chodzi o brzmienie dosłowne i ponieważ się późniéj na nie odwołam, pozwolę sobie przeczytać i to z Gazety Poznańskiéj, którą mam przed sobą:

„„Podpisana, przez trzy towarzystwa rolnicze wybrana i umocowana komisya zaprasza dyrekcye i członków wszystkich w W. Księstwie Poznańskiém istniejących towarzystw rolniczych na zgromadzenie, mające się odbyć w Poznaniu w Bazarze dnia 21 lutego rb. celem zawiązania centralnego towarzystwa rolniczego.

Poznań, dnia 4 lutego 1861.““

„Panowie, jeżeli się więc zarządy i członków wszystkich towarzystw, przeto i niemieckich, wzywa, w takim razie istotnie nie wiem, gdzie tu znaleść zamiar wykluczenia niemieckich współobywateli. Jeżeli zaś ci sami się wykluczyli z zebrania przez brak współudziału, w żaden sposób stąd nie można wyprowadzić wniosku, że zebrani, tj. współobywatele polskiéj narodowości ich wykluczyli. Nie znam powodu tego dobrowolnego wykluczenia się, chyba że nim jest ten, że kilka tygodni wpierw zawiązało się w Poznaniu niemieckie Towarzy-

stwo rólnicze, nie Towarzystwo centralne, lecz towarzyski związek rólniczy celem popierania i wzmacniania żywiołu niemieckiego. Jeżeli tedy panowie ci woleli przyłączyć się do tegoż Towarzystwa, my z naszéj strony nie mogliśmy nic mieć naprzeciw temu. Byłbym jednak sądził, że obok tak specyalnego Towarzystwa celem popierania i wzmacniania interesów niemieckich, bardzo dobrze mogło było istnieć ogólne Towarzystwo centralne rólnicze i to z członków obu narodowości, którzyby na celu mieli ogólne dobro w prowincyi. Najlepszy dowód, że wykluczenie niemieckich współobywateli nie leżało w zamiarze lecz przeciwnie, w tém się znachodzi, że, gdy w tymże samym czasie trzej wyłącznie niemieccy współobywatele ogłosili wezwanie do założenia Towarzystwa celem wspomagania pomocy potrzebujących ekonomów, Polacy liczny wzięli w tém udział i na zebraniu, na ten cel odbytém, na którém Polacy w przeważnéj byli większości, trzech z swoich niemieckich współobywateli większość obrała do zarządu Towarzystwa. Sądzę, że to dowód faktyczny, iż nie było zamiaru wykluczenia niemieckich współobywateli. Za tém mówi także i t e n fakt, że Towarzystwo po swém ukonstytuowaniu się, chociaż dlań nie było bardzo pochlebiającém, że ci panowie sami się wykluczyli, celem zgromadzenia wszystkich, wydało pod dniem 19 kwietnia rz. odezwę do wszystkich Towarzystw niemieckich W. Ks. Poznańskiego, w której oznajmiono wszystkie warunki przyjęcia, przesłano niemieckie egzemplarze statutów i zaproszono uprzejmie po niemiecku do przystąpienia. Toż samo nastąpiło w innéj odezwie z tego samego dnia do Towarzystwa dystryktu nadnoteckiego, z kilku Towarzystw składającego się, gdzie przeto sposób postępowania musiał być inny. Kiedy zarząd centralnego Towarzystwa pojedyńcze nie scentralizowane Towarzystwa do przystąpienia zapraszał, napisał do dyrekcyi Towarzystwa dla dystryktu nadnoteckiego, że, jeżeliby był skłonnym do przystąpienia, towarzystwo centralne podda się nawet warunkom pod względem przyjecia. W i ę c é j, sądzę, w ż a d e n s p o s ó b u c z y n i ć n i e m o ż n a.

„Jeżeli zaś pan minister spraw rólniczych w swéj odpowiedzi do owego swego wniosku dodaje jeszcze przypuszczenie, jakoby (przy utworzoném Towarzystwie centralném) propagowanie rólnictwa było tylko celem na okaz, właściwym zaś celem nowego stowarzyszenia „agitacya schizmatycka“ a potém dodaje ukrytą groźbę: „którąby dla swych kierowników tylko mogła być zgubną“, jak najstanowczéj przeciw temu protestować muszę. Przyzwyczajeni wprawdzie jesteśmy niestety, że ze strony nie jednych niższych władz W. Ks. Poznańskiego zdarzają się insynuacye przeciw nam. Tymczasem boleśniéj i bardzo bolesno dotknąć nas musi, j e ż e l i z t a k w y s o k i e g o m i e j s c a, z g ó r y, b e z ż a d n é j p r o w o k a c y i, b e z ż a d n e g o u m o t y w o w a n i a w y p o w i e d z i a n ą z o s t a j e taka nagana Towarzystwa, składającego się z 500 i więcéj członków a pomiędzy nimi z najznakomitszych rólników i obywateli. Nie sądzę, aby zarzut taki przyjęty być mógł.

„Jstnieje centralne Towarzystwo dla dystryktu nadnoteckiego w Bydgoszczy, a więc także w W. Ks. Poznańskiém, w zarządzie tego Towarzystwa centralnego nie ma żadnego z osiadłych w prowincyi znakomitszych rólników narodowości polskiéj. Czyżby pan minister i stąd wyprowadził był wniosek, że polskich współobywateli umyślnie wykluczono, lub że Towarzystwo to pod pretekstem rólnictwa goni za agitacyą schizmatycką? Nie sądzę. Mieszkam w okolicy Bydgoszczy, i świadczę, że to jest towarzystwo rólnicze, jakiém jest nasze i jakiemi są Towarzystwa rólnicze w ogóle, które nie mają powodu do trudnienia się polityką. Żyjemy w państwie konstytucyjném, prawo stowarzyszenia zagwarantowane zostało a kto ku innym celom towarzystwa chce zakładać, ma prawo do tego.

„Gdy się chce założyć Towarzystwa celem podniesienia rólnictwa, nie potrzeba w takim razie wciągać w to celów politycznych. Towarzystwa te rólnicze są potrzebą dla W. Księstwa Poznańskiego, gdyż prowincya ta nie ma przemysłu, nie ma fabryk; jest to prowincya rolą uprawiająca, jéj bogactwo, jéj dobre mienie, jéj przyszłość polega na rólnictwie a im potrzebniejsze są te Towarzystwa, tém potrzebniejszém jest, Towarzystwa te zabespieczyć z jednéj strony od zamachów, z drugiéj wykluczać wszystko, co z rólnictwem w związku nie stoi, i żywioły te innym przekazać Towarzystwom. Są bowiem towarzystwa inne, nawet Towarzystwo polityczne, jak tego mieliśmy przykład w związku towarzyskim rólników niemieckich.

„Nie chcę o niém się rozwodzić mianowicie kiedy prawo stowarzyszeń zagwarantowane zostało, a władza ma prawo kontrolowania ich. Co się tymczasem, panowie, tyczy Towarzystwa rólniczego, samego Towarzystwa centralnego, zawiązaném ono zostało w obec wyższych urzędników policyjnych. Zarząd jak najspieszniéj podał był władzy swe statuty i prosił o jéj współudział. Skądże ten wniosek? Każdego czasu można było rewidować akta, kiedy chciano, ale nie wolno było tak bez wszelkiego powodu wypowiedzieć takie podejrzenie.

„W ogóle dla tego tak stanowczo protestuję, ponieważ rozdwojenia narodowości, niestety w W. Księstwie Poznańskiém istniejącego, ani mogę ani chcę zaprzeczyć; lecz panowie, rozdwojenie to p r z e n i e ś ć n a p o l e i n t e r e s ó w r ó l n i c z y c h, tego usprawiedliwić nie mogę. Jestto pole neutralne a na tém polu zbierać się możemy. Myśmy tego sporu nie przeciągnęli. Z wysokiego miejsca różnica ta między obywatelami jednego i tego samego państwa, jednéjji téj saméj części kraju uczynioną została. Co się zaś tyczy u k r y t é j, iż się tak wyrażę, g r o ź b y, nie wiem właściwie, kto to ma być owi przywódzcy. Czy nimi ma być ktoś, stojący po za Towarzystwem, czy téż zarząd? W każdym razie wiedział zarząd się być wolnym od każdéj agitacyi a każdą ukrytą groźbę odpycham. Jakkolwiek ktoś o téj rzeczy myśli, to w każdym razie pewna, że prawo mieć musi m o c prawną. Jeżeli zajdą przekroczenia prawa, więc je ukarać; naprzód zaś grozić bez podania motywów, bez jakiéjkolwiek przyczyny, to, panowie, sądzę, nie jest usprawiedliwioném.“

(Brawo!)

Dalszy ciąg mowy posła Kantaka odkładamy do jutra.

N. Pan raczył zwolnić rzeczywistego radzcę legacyjnego Grunera od pełnienia obowiązków podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a funkcye tego urzędu poruczył tymczasowo rzeczywistemu tajnemu radzcy i posłowi, szambelanowi Sydowowi.

N. Pan raczył mianować dotychczasowego landrata powiatu legnickiego, Ottona Fryderyka Karola Bernutha, prezesem policyi miasta stołecznego i rezydencyjnego Berlina: a dotychczasowego landrata powiatu odolanowskiego, Karola Gustawa Wockego, landratem powiatu poznańskiego.

Berlin, 25 sierpnia. Na posiedzeniu sobotniém komisyi budżetowéj cofnięto rezolucye Stavenhagena, Forckenbecka i Kirchmanna a przyjęto wniosek Osterratha 20 głosami przeciw 3, ażeby zamieszczono w sprawozdaniu dodatek, że komisya dokonaną organizacyą po dokładném zbadaniu uważa za niezgodną z prawem z roku 1814. W miejsce rezolucyi Leedena przyjęto 18 głosami wniosek Stavenhagena, ażeby zawezwać rząd do przedłożenia na przyszłéj sesyi projektu do prawa o rekrutowaniu. Rząd wręczył oświadczenie piśmienne, wedle którego przeciwko planowi z roku 1860 następujące zmiany w formacyi armii najwyżéj zatwierdzone zostały: Czas służby nie ma trwać włącznie z rezerwą osiem ale siedm lat; przy kawaleryi tylko trzy lata; w landwerze dziewięć lat; prócz tego zajść mają zmiany w formacyi kawaleryi i artyleryi; tren armii ma być zmniejszony; etat normalny na ordynaryum reorganizacyjne wynosić ma 41 milionów. Jeden z członków komisyi konstatował, że siedmioletnia służba służyć będzie za podstawę reorganizacyi. W biegu obrad przyrzekł komisarz rządowy powtórnie przedłożenie projektu na przyszłéj sesyi sejmowéj, ale nie podał bliższych wskazówek, jakim ten projekt ma być.

— Jak słychać, N. Pan uda się w tych dniach do meklemburskich wód morskich Doberan. Podróż zatém do Ostendy, jak się zdaje, nie przyjdzie do skutku.

— Rząd badeński zamierza wkrótce uznać Królestwo Włoskie.

Ejtkuny, 20 sierpnia. Celem uzupełnienia sprawozdania z dnia 15 b. m., dodaje tutejszy korespondent do G a z e t y G d a ń s k i é j, że parobka, który rosyjskim żołnierzom granicznym wyjawił miejsce obozowania przemytników, który był przyczyną wpadnięcia tychże na terrytoryum pruskie i przy zabieraniu towarów czynnie dopomagał, już uwięziono. Policya oddała go prokuratoryi a prokuratorya sądowi. Dotąd uważają sprawę tę za rabunek. Również podobno władze rosyjskie uwięziły owego wachmistrza granicznego. Wiadomość ta atoli potrzebuje potwierdzenia. Przytrzymany parobek zresztą już podobno od dwóch lat odgrywał rolę szpiega na żołdzie rosyjskiéj straży granicznéj. Wiadomą jest, że przez rosyjskich urzędników granicznych odebrane przemytnikom towary, bywają sprzedawane a pieniądze rozdzielane pomiędzy urzędników granicznych. Żołnierze zatém graniczni mają wielki interes osobisty przytrzymać jak najwięcéj towarów, a interesem tym powodowani nie zważają bardzo często na żadne przepisy karne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 sierpnia. Korespondent do K r e u z.-Z t g. tak opisuje wykonanie wyroku na Jaroszyńskim: Dnia 21 sierpnia o godzinie 8 z rana kilka pułków piechoty i konnicy, kozacy i żandarmi, stanęli na stoku cytadeli, otaczając szubienicę wystawioną na placu musztry; na wałach przytykającéj warowni stała artylerya z lontami przy działach. Publiczności przypatrującéj się było „więcéj niż kilka tysięcy;“ kordon kozaków, policyi i żandarmów trzymał ich w oddaleniu, przypuszczano bowiem jedynie wojskowych i osoby cywilne będące w ich towarzystwie. O godzinie 8 przywieziono Jaroszyńskiego z cytadeli, na wozie z desek, jednokonnym, w towarzystwie kapucyna i żołnierza, przed nim jechał konno kat w czarnym fraku z zarzuconym na niego płaszczem czerwonym i cylindrem na głowie; eskortę stanowiło 100 żandarmów i dwie kompanie piechoty. Jaroszyńskiemu zdjęto kajdany, poczém ukląkł z kapucynem i modlił się, odczytał mu wyrok audytor, odezwały się bębny, odziano Jaroszyńskiego, ubranego po cywilnemu, w śmiertelną koszulę, i przy odgłosie bębnów wyrok spełniono. Cisza była powszechna, tak że wiele płaczących kobiet słyszeć było można. Po spełnieniu wyroku pozwolono publiczności, która bardzo spokojnie się zachowywała, dostąpić na 20 kroków do rusztowania otoczonego przez wojsko. Na mieście spokój zupełny. W nocy przedsięwzięto mnóstwo aresztowań, ponieważ znaleziono spis przeszło 200 osób, które miały jakoby należeć do spisku. Korespondent do S t e r n Z t g. słyszy że spis zawierał 300 osób, i że go u polskiego dymisyonowanego oficera znaleziono.

Tenże korespondent do K r e u z Z t g. opisuje postępowanie sądowe przeciw Rzońcy. Zaczęło się podobnie jak przeciw Jaroszyńskiemu, o godzinie 9, w gmachu rządu gubernialnego; trwało ze wszystkiém 8 godzin. Sąd składał się z 5 jenerałów i dwóch pułkowników. Słuchano świadków niewielu, za to własną matkę obżałowanego. Po wysłuchaniu jéj uklękła na stopniach przed stołem sądowym i w głos modliła się za syna. Jan Rzońca ma lat 19, umie także po rosyjsku i po niemiecku, zaprzeczał zamiaru zabicia Wielopolskiego, tylko go chciał nastraszyć. Inne szczegóły pomijamy, pamiętni przekręcań w takich okolicznościach, jakich się dopuszczają szanowni korespondenci gazet berlińskich. Zapewne D z. P o w s z. urzędowy ogłosi protokół. Obrońca obżałowanego, Karpiński, zarzucał sądowi niekompetencyą. Wyrok zapadł na powieszenie. Idzie pod rewizyą audytoryatu polowego.

Prałat Jks. kanonik Naruszewicz, któremu roku zeszłego prócz listów grożących stryczek przysłano, podobno wpadł w obłąkanie i w nocy na 21 sierpnia powiesił się na haku do zwierciadła, w własném mieszkaniu swojém. K u r y e r W a r. o nim donosi: „Wczoraj ksiądz prałat scholastyk kapituły metropolitalnéj, Mateusz Naruszewicz, proboszcz parafii św. Aleksandra, przeżywszy lat 60, żyć przestał.“

Dnia 21 sierpnia był pożar w Warszawie. Na Grzybowie spłonęło 7 zabudowań.

— Piszą stąd, 19 sierpnia, do Czasu: Rząd rosyjs[ki] w Warszawie wypowiedział nieubłaganą wojnę kapeluszom [i] ...skim i czapkom. Wiadomo, że r. z. gdy przerwano zabawy i [ob]...ły naród przywdział żałobę, skupił się w sobie i zaczął prow[a]...dzić życie skromne i oszczędne, odrzucone zostały fraki i wy[so]...kie kapelusze, jako ubranie wytworne, balowe i ułatwiające [to] ...wir lekkomyślnych i pustych zabaw, które przez lat tyle sta[no]...wiły całą treść życia naszéj młodzieży. Bez przymusu, bez [ro]...kazu, cała ludność z jednomyślnością, którą popiera wszel[ki] ...usiłowania i zmiany na lepsze w obyczajach, przyjęła ten zw[y]...czaj i kapelusze wysokie znikły. Taki był początkowo cha[ra]...kter noszenia niskich kapeluszy. Znaczenia politycznego [na]...brały one dopiero wówczas, gdy rząd zaczął je uważać za d[e]...monstracyą przeciwko sobie i zaczął prześladować noszący[ch] ...niskie kapelusze. Prześladowaniem dopiero niskich kapelu[szy] ...zmusił sam rząd do noszenia takiego nakrycia głowy na[wet] ...tych, którzy dotąd nosili wysokie. Śmieszność swego postęp[o]...wania tak daleko rząd posuwał, iż często, kto włożył w Wa[r]...szawie wysoki kapelusz, uważany był za stronnika rosyjskiej ...a rząd obdarzał go łaskami i urzędami. Są ludzie, którzy wsz[y]...stkie urzędy otrzymali za noszenie wysokich kapeluszy. Ob[ec]...takiego ciśnienia i przymusu ze strony rzędu do noszenia cyl[in]...drowych kapeluszy, namawiali do tego naczelnik rządu cyw[il]...nego i kilku dygnitarzy, przedstawiając noszenie takich kap[e]...luszy za oznakę „odwagi cywilnéj.“ Śmieszna to zaiste odwa[ga] ...poparta przymusem rządowym, policyą i wojskiem! Lecz zo[st]...sztą mniejsza rzecz co do namów i sposobu argumentacyi, [do]...posunął się rząd daléj i postawił się w najsmutniejszém a z[ar]...razem najśmieszniejszém położeniu przez nakaz urzędowy i pr[zy]...mus rzeczywisty do noszenia kapeluszy cylindrowych, nak[az] ...gwałcący wolność osobistą i będący nowém dowodem samow[ła]...ności. Nakaz ten ogłoszony w D z i e n n i k u P o w s z e c h n y[m] ...stylem najczerwieńszego terroryzmu: albowiem orzeczono, ...każdy kto się pokaże w jakiémkolwiek nakryciu głowy, a n[ie] ...w kapeluszu cylindrowym, będzie uważany za biorącego udz[ia]...w manifestacyi wywołanéj przez bandę złoczyńców. Nic zaś n[ie] ...masz więcéj depopularyzującego, jak śmieszność, którą właśn[ie] ...wywołano surowém rozporządzeniem i zrobieniem z kapelus[za] ...ważnéj kwestyi stanu. Wielu urzędników jest oburzonych, si[ę] ...szeliśmy najspokojniejszych ludzi zniechęconych takiém pos[tę]...powaniem śmiesznem a zarazem depcącém wolność osobi[stą] ...i w najwyższym stopniu absolutném. Dymisya za niski kap[e]...lusz, dla dobra służby, oto sprawiedliwość dziwna. Nie zwr[a]...cono uwagi, że biedny urzędnik nie ma za co kupić kapelus[za] ...że dla niego pięć rubli jest wielkim wydatkiem. Rząd powinie[n] ...przytém każdemu urzędnikowi dać pieniądze na kapelusz, p[o]...winien ustawę o ubiorach zmienić i z urzędników zrobić pu[ł]...żołnierzy, a wtenczas dopiero będzie konsekwentny w despoty[z]...mie. Rozporządzenie to okazuje, że teraźniejszy rząd podob[a] ...jest do rządów Piotra W., który cywilizował Rosyą obcinaj[ąc] ...ubiór. Mongolizm wykala się co krok z systematu, chociaż ...zakrywać usiłują.

Obawiamy się, aby i o te kapelusze krew nie popłyn[ęła] ...przy terroryzmie policyjnym i samowolności wojska, bo nie[ma] ...wodnie policyanci bić zaczną na ulicach ludność całą. Smut[no] ...to są rzeczy, bo prowokujące, bo uchylające możność uspok[o]...jenia. Rząd silny nie zwraca uwagi na ubiory i dla tego [że] ...mają one charakteru demonstracyjnego; tu jest przeciwn[ie] ...rząd tworzy agitacyą i ułatwia ją przyczepiając się do ubior[u] ...wykazując na każdym kroku, iż utrzymuje najobrzydliwszą [ty]...wolą, kiedy mięsza się nawet do ubrania i reguluje mody i s[ty]...sunki domowe.

Wiele mówią o nominacyi hr. Zygmunta Wielopolskie[go] ...na prezydenta miasta. Nie ulega już wątpliwości, że p. Woj[da] ...uległ niełasce za podpisanie protokółu o więzieniu, protok[ół] ...nazwanego w Dz. P o w s z. „rekryminacyą.“ Naczelnik rz[ą]...cywilnego bardzo mało robił ceremonii z p. Wojdą. Nic [on] ...nie powiedział, że go do dymisyi przedstawił, dopiero, gdy j[uż] ...nowa nominacya nastąpiła, nie zwracając się do Wojdego, kt[ó]...radę miejską przybyłą z powinszowaniem ocalenia przed[si]...wiał margr. Wielopolskiemu, tenże rzekł do rady: „Spod[zi]...wam się, że radzie miejskiéj tém łatwiéj będzie okazać odw[a]...cywilną przeciwko zgrai wichrzycieli, że N. Pan na moje prz[e]...stawienie nominował prezydentem miasta, syna mego, szam[be]...lana hr. Wielopolskiego.“ Rada miejska wyszła nic nie od[po]...wiedziawszy, a p. Wojda w ten sposób zawiadomiony o sw[ej] ...dymisyi, natychmiast wyprowadził się z ratusza. Wiele b[yło] ...obaw z powodu przeszłości p. Wojdego, gdy tenże obejmo[wał] ...władzę prezydenta; przyznać jednak należy, iż sprawował s[wój] ...urząd uczciwie, obowiązek swój spełnił sumiennie i dla te[go] ...uwolniony „dla dobra służby,“ z poprawioną reputacyą wr[ó]...do domowego zacisza. Hr. Zygmunt Wielopolski, zasiadł[szy] ...w sali magistratu, w mundurze szambelana, kazał sobie prz[e]...stawiać urzędników magistratu i na pierwszy raz nic więcéj [od] ...nich nie żądał, tylko nakrywania głów cylindrowemi kapelus[za]...mi. Mówią, że ma zamiar znieść sekcye, czyli specyalne kom[i]...tety w radzie miejskiéj, co niezmiernie jéj czynności utrud[ni]...Hr. Andrzéj Zamoyski podał się do dymisyi, jako członek ra[dy] ...miejskiéj, co sprawiło niemałe wrażenie.

Coraz bardziéj usiłuje rząd przekonać ludność, że nawe[t] ...te reformy jakie dano, nie mogą być przeprowadzone przy st[ar]...rym systemie rządu. Patrole chodzą znów dniem po ulica[ch], ...rząd grozi, aresztuje i straszony jest fałszywemi denuncyacya[mi] ...z których szczególniéj fałszywe są te, które nadchodzą z Niem[iec] ...i Paryża. Atmosfera polityczna ciężka, a rząd burzy ludno[ść] ...która przecież za zamachy pojedyńczych osób odpowiadać [nie] ...może. Wszystkie więzienia polityczne w Warszawie i w Mod[li]...nie są przepełnione. Aresztowania jednak nie ustają, rewiz[je] ...są na porządku dziennym. Nie dawno rewidowano klasz[tor] ...Bernardynów i cały kwartał domów. Niecierpliwość, któ[ra] ...rząd wywołał, wzmaga się, i źle jest, tak źle jak za Piłsudzki[ego] ...Kryżanowskich, Lüdersów i innych, którzy mieli jednak mn[ie]...pretensyi do dobréj opinii od teraźniéjszego rządu i nie obr[a]...cali narodu potwarzami. Cisnęli oni, ale nie wywoływali rozd[wo]...jenia, nie wypaczali charakteru ruchu narodowego.

Przekonani jednak jesteśmy, że ludność nie zejdzie ze sw[ego] ...go stanowiska spokojnego, z drogi pracy wewnętrznéj w c[o]

zagojenia ran w narodzie, rozwinięcia sił jego, a korzystając z reform o ile możności, zostanie wytrwale i spokojnie przy chorągwi narodowéj i prawach swoich. Ale przyznać należy, że rozjątrzenie niestety wzrasta i wzrastać będzie, jeżeli rząd nie zrobi rzeczywistego ustępstwa dla praw narodu. Nie głosić próżnych słów, którym sprzeciwiają się czyny rządu, ale robić należy. Niechaj rząd działa odpowiednio potrzebom narodu, niechaj nie zasłania się, iż nie może działać pod presyą, niechaj sam naprzód postąpi, a będzie dobrze. Tymczasem postępuje przeciwnie, źle i niewłaściwie, i chce żeby wszyscy stawali w jego obronie. Nie dając wolności druku, nie pozwalając pisać o swych czynach, chce aby go tutejsze dzienniki polskie broniły, grożąc im zamknięciem. Swobody ani na jotę, a pod tym ciężarem niedoli cierpliwość znika.

Słyszeliśmy, że w Płocku kamieniem jakiś nieznajomy uderzył w głowę znanego prześladowcę i profanatora świątyń, Runoskiego.

Warszawa, 26 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: Wyroki wskazujące Rzońcę i Rylla na szubienicę potwierdził w. książę, a egzekucyą wykonano dziś o godzinie 9 przed południem.

FRANCYA.

L **Paryż**, 21 sierpnia. Znany z publikacyi sprawy naszéj dotyczących, p. Elias Regnault, jeden z redaktorów Pressy, wydał w tych dniach broszurę: La Pologne devant le parlement anglais. Są to razem zebrane wnioski, mowy i dyskusye, jakie w kwietniu rb. miały miejsce w parlamencie angielskim. Na końcu znajdują się korespondencye i noty dyplomatyczne izbom przedłożone.

P. Regnault potwierdził ten zbiór wstępem zasługującym na uwagę. Zdaje w nim sprawę autor z postępu, jaki kwestya polska zrobiła. Wykazuje jak w roku 1855 nie tylko Polska, ale interes Europy poświęcony został dla wątpliwego i nie mającego żadnéj podstawy pokoju i dowodzi, że nasza sprawa nie jest wyłącznie polską, ale przedewszystkiém europejską; „kwestya wyłącznie polska“ są słowa p. Regnault „nie byłaby w stanie zajmować uwagi świata przez lat z górą 80. Sama żywotność sprawy, dowodzi jéj wagi i doniosłości. Opinia świata dawnoby się znużyła gdyby dla niéj Polacy byli tylko narodem nieszczęśliwym; lecz ta opinia czuje dobrze, że są oni narodem potrzebnym i nieodzownym. Zapewne, że materyalnie i dla swego odbudowania Polska potrzebuje Europy; ale moralnie, ale politycznie, dla swego bespieczeństwa i spokoju, Europa również potrzebuje Polski.“

P. Regnault zwraca uwagę na winy i błędy jakie polityka angielska względem nas popełniła i tak swój wstęp kończy:

„Wyznawamy z żalem, że lord Palmerston w dyskusyach izb nie dowiódł ani wzniosłości uczucia, ani szerokości poglądu. Zapatrując się na tę kwestyą jakoby na uliczne zamieszki, zachęcał Polaków do umiarkowania, roztropności i odzywał się jak pedagog, nie jak człowiek polityczny. Z takiemi radami występować znaczyło tyle, co radzić np. p. Mitchell, aby się śród ulic warszawskich nie narażał na baty kozackie. Szlachetny lord ma dziwny talent ścieśniać pewne kwestye. Lecz w Anglii izby nie dają się wbłąd wprowadzić takowém umyślném przedstawieniem rzeczy. Kwestya powróci znowu do parlamentu, a mówcy wprowadzą ją na właściwe pole, odwołując się wraz sir H. Verney'em do „interesu Anglii i całéj Europy.“

Pod szumno brzmiącym tytułem La Pologne n'est pas morte, książę Aleksander Trubeckoj wydał broszurę, w któréj twierdzi i stara się dowodzić, że w trzech rozbiorach Rosya nie wzięła ani jednéj piędzi ziemi prawdziwie polskiéj, że tylko powróciła w posiadanie prowincyi z dawna do niéj należących. W tak łatwy sposób rozprawiszy się z dziejami i z prawdą, autor raczy wszelako oświadczać swe sympatye dla Polski i przepowiada jéj błogą przyszłość, byle tylko (co sobie najmocniéj zastrzega) nie została jezuicką! Szanowny kniaź zaręcza daléj, że wszyscy dobrzy patryoci polscy o innéj nie marzą ojczyznie, jak o takiéj na jaką on przyzwala; wyznaje jednak, że są dwie kategorye Polaków tj. ultramontanie i emigranci, którzy nie podzielają jego przekonań. Pierwsi zaślepieni swoim katolicyzmem, drudzy mrzonkami rewolucyi nie są w stanie widzieć jasno. Autor ubolewa mocno nad takiém zaślepieniem i uporem!

Cała ta broszura jest tak błahą, że nie zasługuje nawet na oburzenie; nie sądziliśmy nawet, że czyjąkolwiek zwróci na siebie uwagę. Wszelako dzisiejszy Constitutionnel obszerny jéj poświęca artykuł. Jak wiadomo, dziennika tego trudno posądzić o zbyteczne dla nas sympatye: przecież niektóre wywody księcia Trubeckiego, nawet Constitutionnelowi nie zdają się być w zupełnéj zgodzie z prawdą i z historyą.

Wiadomości, jakie odbieramy ze Wschodu, wzmiankują o aresztowaniach kilku Polaków w Mołdawii. Od pewnego czasu dość znaczna liczba polskich wychodźców, po części z Podola Ukrainy, zgromadziła się na granicy mołdawskiéj w pobliżu Bukowiny i Siedmiogrodu. Przybyła do nich niedawno część młodzieży z rozwiązanéj szkoły wojskowéj w Genui. Władze mołdawskie miały na tę emigracyą zwrócone oko i zbliżać się jéj do Bukaresztu nie pozwalały. Teraz nastąpiły aresztowania, których powody nie są wiadome; ogólna tylko chodzi pogłoska, jakoby owi Polacy byli posądzani o propagandę rewolucyjną a nawet o solidarność z ruchem obecnym Garibaldego.

Listy stambulskie wzmiankują także o gotowości Bołgarów do powstania w razie gdyby wybuch w Serbii nastąpił. Jest już w tym celu urządzony komitet w Gabrowie, mający podkomitety w Szumli i Ternowie. Policya turecka aresztowała kilku agitatorów, którzy mają być sądzeni w Ruszczuku, znajdują się między nimi dwaj kupcy z Tulczy, Dimitry Stojan i Chrysto Petko. Mimo tego Bołgary nie tracą odwagi, a bogatsi z nich mieli zakupić broń i rozdać ją między lud, co zostało władzom tureckim odkryte przez Żydów z Gałacza.

Takowy stan rzeczy w Bołgaryi wpłynął zapewne na zachowanie się Porty względem unii. Świeżo wydany firman sułtański do paszy adrianopolskiego nakazuje wydać Grekom schizmatykom kościołów, które unici zajmowali. Firman ten już wszedł w wykonanie w Jenikoi. Osada ta ze 120 domów złożona, z których 110 przeszło do unii; nowonawróceni gwałtem zostali wyparci ze swego kościoła. Jest nadzieja, że firman sułtański odwołanym zostanie za wstawieniem się konsula francuskiego, ale trudności, z jakiemi ma do walczenia unia, usuniętemi przeto nie zostaną.

WŁOCHY

Turyn, 23 sierpnia. Sycylią ogłoszono w stanie oblężenia. Cialdini, nowy dyktator Sycylii, nie tak lekko bierze sprawę Garibaldego, jak to przed światem przynajmniéj udawał ją brać prezes ministerstwa włoskiego, Ratazzi. Cialdini wyrusza w 60 batalionów liniowych, trzy pułki kawaleryi i 11 bateryi w pole, podczas kiedy admirał Persano z flotą włoską ma wykonywać służbę policyjną w cieśninie Messyńskiéj. Eskadra francuska powróciła do Tulonu, ażeby być na pogotowiu, jeżeli się tego okaże potrzeba, do przewiezienia wielkich mas wojska do Civita-Vecchia. Wszystkie te przygotowania skierowane są przeciwko jednemu człowiekowi, boć wedle wyrażenia się Ratazzego 3500 ochotników Garibaldego, źle uzbrojonych, nie byłoby się czego lękać. Rząd włoski nadto telegrafuje wciąż na wszystkie strony świata, że większa część ludności sycylijskiéj trzyma z rządem, a tylko nieznaczna cząstka trzyma z rokoszaninem. Mimo to wszystko, zdaje się być rzeczą pewną, że sprawa, którą Garibaldi rozpoczął, nie tak licho stoi, jakby wnioskować można z urzędowych telegramów włoskich. Garibaldi nie ma obecnie więcéj jak 5000 ochotnika, bo ich nie chce mieć, nie widząc dla nich stósownego pola do działania w Sycylii. Ale tysiące młodzieńców włoskich czeka na przybycie jego na ląd stały, by się z nim połączyć. W ogóle trudno dziś przesądzać o doniosłości ruchu Garibaldego, bo cały ten ruch okryty jest głęboką tajemnicą. To tylko jest pewną, że mąż taki jak Garibaldi nie rozpocząłby na wiatr tak ważnéj sprawy. Dziennik neapolitański Il Popolo d'Italia posądza Ratazzego wyraźnie o zmowę z cesarzem Napoleonem, któremu jeszcze podczas swéj bytności w Paryżu miał obiecać odstąpienie prowincyi południowych, a że planowi temu Garibaldi stoi na przeszkodzie, przeto prezes ministerstwa postanowił go zgubić.

Turyn, 24 sierpnia. Diritto donosi, że Garibaldi w proklamacyi wezwał Węgrów, aby brali udział w powstaniu włoskiém. Jenerał Klapka na to odpowiedział, że Węgrzy usłuchaliby głosu Garibaldego, gdyby jego ochotnicy połączeni z wojskiem królewskiém ruszyli przeciw Habsburgom. Dziś kompromituje Garibaldi swoje imię wojną domową. Niech poprzestanie pracować na rzecz Austryi i reakcyi, jeżeli pragnie przyspieszyć wyswobodzenie Włoch.

— Z Catanei donoszą, że większa część ludności, a w szczególności gwardya narodowa jest przychylną rządowi. Rada municypalna znosi się wprost z władzami królewskiemi, które się znajdują na parowcu wojennym. Mimo to Garibaldi jak się zdaje postanowił stawiać opór.

— Garibaldi wszedł w nocy z niedzieli na poniedziałek z głównym swoim korpusem do Catanei bez dobycia pałasza; nastąpiło to o godzinie 2 po północy. Natychmiast ludność powstała z nocnego wypoczynku, oświetlono całe miasto a ulice odbijały się echem okrzyków na cześć Garibaldego. Wojska opuściły miasto, a ochotnicy zajęli niebawem kwatery i magaczyny żołnierzy królewskich, tak jak to już poprzednio w Caltanizetta uczynili byli. Komunikacyą telegraficzną przerwano już przed przybyciem Garibaldego. W Kalabryi wszystko jest przygotowane na przybycie Garibaldego; w Turynie mówiono nawet w dniu 20 b. m., że Garibaldi wcale się nie zatrzymywał w Catanei, tylko pozostawiając Nicoterze dowództwo nad tamtejszymi ochotnikami, sam się przeprawił do Kalabryi.

Garibaldi wkroczył wedle Constitutionnela na czele kolumny złożonéj z 3500 ochotników do Catanei, podczas kiedy jenerał Mella w 10,000 żołnierza stał pod Aderną, a zatém w punkcie, gdzie się gościniec rozchodzi do Messyny i Catanei. Garibaldi wyruszył z obozu pod Piazza z zachodem słońca, o 2 godzinie po północy wszedł do Catanei.

— Korespondent turyński do Presse ogłasza następujący list z Pietraperzia, dnia 12 sierpnia: „Piszę do was w nadzwyczaj gorączkowém usposobieniu. Wczoraj, dnia 11 sierpnia, miałem zaszczyt ugaszczać w moim domu jenerała Garibaldego. Przybył on do nas w skutek zaprosin komisyi stowarzyszenia emancypacyjnego. Niepodobieństwem jest opisać wam powszechne uniesienie: duchowieństwo, gwardya narodowa, rada municypalna i cała ludność zaprowadzili Garibaldego do katedry, gdzie cxdyktator po odśpiewaniu solenném „Te Deum“ i przemowie ojca Pantaleo wystąpił z swym programem: „Rzym lub śmierć.“ Cała ludność jest w ruchu. Zawerbowano syndyka i jego dwóch synów. Deputacya zbiera w téj chwili pieniądze na uzbrojenie nowych ochotników. Poseł Nicotera, pułkownik Oddą, major Basso i ojciec Pantaleo znajdują się u Garibaldego. Vicenzo di Blasi.“

Turyn, 24 sierpnia. Discussione powiada, że wiadomość o ustanowieniu tymczasowéj rady zawiadowczéj w Catanei jest mylną. Komunikacyą pomiędzy Cataneą a Messyną przywrócono.

Turyn, 25 sierpnia. Discussione zamieszcza telegram z Messyny z dnia dzisiejszego, w którym powiedziano: Garibaldi opuścił Cataneą i wsiadł w nocy w towarzystwie kilku osób z sztabu jeneralnego na okręt angielski. Twierdzą iż wylądował w Kalabryi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 sierpnia. Bawił tu przed kilku dniami p. Kazimierz Turowski, obywatel z ziemi Sanockiéj, wydawca wychodzącéj w Krakowie, u nas niestety za mało znanéj Niewiasty, oraz Biblioteki polskiéj, któraby w życiu naszém polityczno-naukowém niezawodnie stanowić mogła epokę, gdyby wypadki ostatnie nie były umysłów zbyt silnie w jednę odciągnęły stronę.

Że wszelako każdy rzeczywisty postęp polityczny na wychowaniu domowém gruntować się musi, jak to nam historya wszystkich narodów jasno pokazuje, nie wątpimy przeto, że i nasza publiczność coraz to bardziéj z przeszłości dziejów, ze skarbów od ojców nam przekazanych korzystać będzie, do czego jéj Biblioteka polska p. Turowskiego drogę niezmiernie ułatwia. Z wydawnictwem jego żadne inne tego rodzaju dotąd o pierwszą ubiegać się nie może. Biblioteka polska, rzeczywiście półki każdego Polaka zamożniejszego zapełnić powinna. Wiadomo że księgarnie poznańskie przyjmują zamówienia tak na Bibliotekę jak i na Niewiastę.

Poznań, 26 sierpnia. Do tutejszego bractwa strzeleckiego zgłosiło się w ostatnim czasie bardzo wielu na członków. Za powód téj niezwykłéj konkurencyi uważać należy posiedzenie zwołane i odbyte pod laską ślósarza tutejszego p. Schneidera w Odeum, o którém swego czasu zdaliśmy sprawę wedle tutejszéj Posener Ztg. Jak wiadomo, zarzucano na owém posiedzeniu poznańskiemu bractwu strzeleckiemu, że w niemieckim obchodzie strzeleckim w Frankfurcie nie wzięło żadnego udziału, a snać zapomniano przy tém najgłówniejszéj rzeczy, to jest, że ani miasto Poznań, ani W. Ks. Poznańskie, którego Poznań jest stolicą, do Niemiec nie należy, i da Bóg należeć nie będzie. W obec tak kategorycznie wypowiedzianéj przez p. Schneidera i innych niemieckich patryotów zasady, że poznańska giełda strzelecka musi się stać niemiecką, dziwi nas mocno, że Posener Ztg. zdumiewa się nad tém, że z 42 niemieckich kandydatów, którzy na owém zebraniu w Odeum zgłosili się o przystęp do bractwa strzeleckiego, 26 przepadło. Przecież nikomu za złe brać nie można, iż się stara tém pozostać, czém Pan Bóg go stworzył. W. Ks. Poznańskie jest ziemią polską, a że jest przyłączone do Prus, to bynajmniéj za sobą nie pociąga, żeby się przez to stało zarazem prowincyą niemiecką. Każdy bronić powinien swego prawa.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Z przeniesienia 161 tal. 10 sgr. i 1 rubel pap.
Nadesłano: A. B. 3 ruble pap. — Bezimienny z pod Szamotuł tal. 10.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 10 sgr. 20.
Nadesłano: Składka z Środy tal. 9 sgr. 17 fen. 6.

Na stypendyum Lelewela.

Z przeniesienia tal. 905 sgr. 15 i rubli pap. 7.
Nadesłano: Składka z Środy tal. 9 sgr. 10.

Dnia 16 sierpnia złożyliśmy do kasy głównéj Tow. Pom. Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego sumę wpłynionych podówczas składek na stypendyum imienia Lelewela w ilości tal. 905 sgr. 15, i rubli pap. 7, za kwitem poniższym JMć ks kanonika Grandkego:

Kwit = 905 tal. 15 sgr. i 7 rubli pap. = Wyraźnie talarów dziewięćset pięć, srebrnych groszy piętnaście i siedm rubli wniósł Wny Ludwik Jagielski redaktor, jako składkę otworzoną w Dzienniku Poznańskim na rzecz stypendyum imienia Lelewela. Poznań, dnia 16 sierpnia 1862. Kassa Główna Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego. Nr 2. Str. 1. (podp.) Grandke.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera w Poznaniu** sprzedaje następujące dobre dzieła po poniżéj wymienionych bardzo niskich cenach.

Linde. Słownik języka polskiego. 6 tomów za 15 tal.
Garczyński St. Poezye za 25 sgr.
Gordon. Obrazki caryzmu 25 sgr.
Borkowski. Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiéj do Polski w roku 1833. 25 sgr.
Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tomów. *Najnowsze kompletne wydanie* 5 tal.
Słowacki Jul. Pisma. 4 tomy. Najnowsze kompletne wydanie 3 tal. 10 sgr.
Najnowszy sekretarz. 1862 1 tal. 10 sgr.
Kronika malownicza Napoleona Bonapartego z 100 rycinami zam. 3⅔ tal. za 1 tal. 20 sgr.
Hoffmanowa z Tańskich. Pismo pośmiertne 9 tomów zam. 9 tal. za 4 tal.
Życia sławnych Polaków. 5 tomów zam. 7½ tal. za 5 tal.
Niemcewicz. Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce 5 tomów. Zam. 7½ tal. za 5 tal.
Krasicki J. Dzieła 10 tomów. Zam. 6 tal. za 4 tal.
Niemcewicz. Dzieła poetyczne 12 tom. zam. 8 tal. za 5 tal,
Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tomy zam. 5 tal. za 1 tal. 10 sgr.
Grabowski. Skarbniczka naszéj archeologii. zam. 4½ tal. za 1 tal. 15 sgr.
Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tomy. Zam. 1½ tal. za 20 sgr.
Pamiętnik oryginału przez Narcissa Olizara. 2 tomy zam. 3 tal. za 25 sgr.
Kozłowski. Amalia. Powieść. 2 tom. Zam. 2½ tal. za 20 sgr.
Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. zam. 3 tal. 1 tal.
Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634—1689 zam. 1½ tal. za 17½ sgr.
Woronicz. Dzieła poetyczne. 3 tomy zam. 2½ tal. za 1 tal. 15 sgr.
Bredkajcz Mieczysław. I dramat zam. 1¼ tal. za 12½ sgr.
Kraszewski. System Trentowskiego zam 1½ tal. za 15 sgr.
Witwicki. Listy z zagranicy zam. 24 sgr. za 10 sgr.
Miniewski. Filozofia nie filozofia w bajkach: 2 tomy zam. 1½ tal. za 15 sgr.
Halm. Szermierz z Rawenny zam. 1 tal. za 10 sgr.
Do matek polskich słów kilka, przez autorkę pierścionki Babuni zam 1½ tal. za 15 sgr.
Chołoniewski. Artykuł nadesłany zam 15 sgr. za 7½ sgr.
Czaykowski. Z Ukrainy list zam. 15 sgr. za 7½ sgr.
Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny zam. 2½ tal. za 25 sgr.
Pokiewicz. Litwa pod względem starożytnych zabytków zam. 2½ tal. za 25 sgr.
Bluszcze. Poezye przez młodą Polkę zam. 1 tal. za 10 sgr.

Wszystkie książki **zupełnic** są **nowe** i **kompletne** i tylko przez szczęśliwy trafunek jestem w stanie dzieła te sprzedawać po tak niskich cenach i dla tego upraszam o liczne zamówienia. Ponieważ znaczną ilość egzemplarzy posiadam, przeto sprzedawać będę te książki tak długo, dopóki nie oznajmię, że są rozsprzedane.

(2595) **J. Lissner** w Poznaniu.

Obwieszczenie. [2580]

Do wydzierżawienia ogrodu, do tutajszéj szkoły należącego, na Starém mieście położonego, wyznaczony jest termin na dzień

10 września r. b.

po południu o godzinie 4 w biurze naszém, na który chęć dzierżawienia mających zapraszamy.

Śrem, dnia 21 sierpnia 1862.

Magistrat.

Sprzedaż konieczna. [1615]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1862.

Nieruchomość do Gottfrieda Maechlera należąca, pod No. 4 w Rabowicach położona, oszacowana na 6250 tal. 17 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze ma być dnia 4 grudnia 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Obwieszczenie. [2589]

Od 1 września r. b. sprzedawać będzie gazownia szefel koksu za 6 sgr. Przy zakupieniu 100 szefli ustępuje się 10% rabatu.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1862.

Dyrekcya zakładu gazowego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rólniczego p. Inowrocławskiego odbędzie się w dniu **1 września r. b.** o godzinie 12 w południe w hotelu oberzysty p. **Ballinga** na No. 6 w **Inowrocławiu**, na które wszystkich członków Towarzystwa zaprasza

Dyrekcya. [2593]

Co tylko wyszedł i bezpłatnie jest do dostania:

Katalog No. IV

szacownych dzieł literatury Polskiéj naszych czasów.

Zarazem polecam znaczny mój skład portretów polskich w formacie kart wizytowych, których wykaz szczegółowy dodany jest do wspomnionego katalogu, tudzież obfity wybór albumów kart wizytowych na 200 portretów.

[2596] **J. Lissner.**

Handel żelaza J. A. Pyritza w Gnieźnie

sprzedaje

młockarnie na parę koni po 175 talarów,
młockarnie na cztery konie po 220 talarów;

urządzenie do młócenia koniczyny kosztuje 10 talarów

Te maszyny najlepszéj konstrukcyi są urządzone do obrotu albo kołami albo rzemieniami, z gwarancyą na rok jeden.

Jeszcze poleca się:

Sieczkarnie nowe po nadzwyczajnie tanich cenach, Wrzesińskie pługi, brony, krymery, i inne **sprzęty rólnicze.** [2592]

Miechy do zboża

z szwem i bez szwu, tudzież

bawarski drylich na wańtuchy do chmielu

poleca w największym doborze

[2590] **S. Kantorowicz,** Rynek 65.

Dla rólników.

Bezpośrednio z Holsztynu sprowadzone **proboszczowskie żyto do siewu w plombowanych oryginalnych belach,** otrzymamy z pewnością w biegu **tego miesiąca.** Żyto to jest mianowicie w tym roku **pełnoziarniste i ciężkie.** Próby są u nas wyłożone.

W zapasie już tu nabyliśmy:

Zelandskie
Kampińskie
Proboszczowskie
Szwedzkie

} **żyto do siewu** i sprzedajemy wszelkie kwantum 7½ do 10 sgr. wyżéj na szeflu nad najwyższą cenę na tutejszym targu.

Następnie poleca wszelkie gatunki **nasion traw, koniczyny i nasion ekonomicznych,** jako też **najużywańsze nawozy** wedle katalogów **bezpłatnie** się udzielających

Poznań, w sierpniu 1862.

Skład nasion

[2561] BRACI AUERBACH.

Osiedliłem się teraz w Kempnie.

Dr. Przyjemski,

[2560] lekarz prakt itd.

Nauczycielkę, Polkę, posiadającą język niemiecki, francuski i muzykę, wskaże księgarnia K. Rejznera. [2591]

DOM POLSKI

w Londynie,

7 Great Newport Street W. C.

Bióro zleceń i informacyi, pośredniczące w interesach handlowych, przemysłowych, rolniczych i prawnych. Wszelkie objaśnienia i ułatwienia dla podróżnych. Mieszkania w prywatnych znanych domach, tłomacze.

W tymże Domu, czytelnia zawierająca 17 czasopism polskich, dzienniki rosyjskie, czeskie, francuskie, węgierskie i angielskie.

Adres:

S. Korczak Szumlański i Spółka. [2526]

Dla lubowników palenia.

Przez osobiste zakupna pp. **José de Pestro** w **Hawanie** i **Henry Lion Successor** w **St. Louis** niżéj podpisany jest w stanie sprzedawać odleżałe cygary ▬ po cenach fabrycznych ▬ ponieważ ▬ dano mu nadzwyczajną prowizyą. Ceny wynoszą netto pr. comptant za tysięc **8, 10, 12, 16, 20, 24, 30, 35** aż do **120 tal.**, i przesyła się próby począwszy od 100 sztuk. ▬ chociażby z 4 gatunków, ▬ za nadesłaną gotowiznę lub wzięcie zakładu pocztow.

Karól Heylbut, Hamburg,
ajent i importeur.

Znaczna przesyłka cygarów **Bayadera i Neger** nadeszła znowu. **D. O.** [2594]

PAPUGI

łaskawe i gadające, ptaki zagraniczne, kanarki, synogarlice, są do sprzedania w Oehmiga hotelu de France po jak najtńszych cenach. [2577]

Dom. **Rokossowo** i **Wielka Łęka** pod **Poniecem,** w powiecie krobskim, ma **400 maciór** na chów nie starych do sprzedania, które natychmiast lubnieco późniéj odebrać można. [2582]

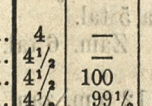

W czwartek, dnia 28 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z lęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera**

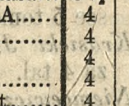

[2598] **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 26 sierpnia.

BAZAR. Ob. Lewandowski i wł. dóbr Janicki i Piotrowski z Galicyi, hr. Mielżyński z Chobienic, Skórzewski i Szczuka z Kr. Polskiego, Zakrzewski z Rudzyczyska i Broniszowski z Marszałek.

HOTEL PARYSKI. Pani Gruszczyńska z Mlecza, wł. dóbr Iłowiecki z żoną z Rosoki, Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Cegielski z żoną z Wódek, Trzebiński z Pleszewa, Wilkoński z Wrześni i Skoraszewski z Wysoki, pani Zabłocka z Obory, kom. Dzierzanowski z Glinna, agr. Śniegocki z Kunowa, dyrektor gim. Szostakowski z Trzemeszna, pełnom. Lipski z Dembego, bydpat Simon z Wiednia, ob. Szymański z Kicprob. Palaszyński z Żernik i Czerniejewski z Bar

HOTEL DU NORD. Por. Henschke z Chociborza, krzewski z Żabna, Parczewski z Grabianowa i roński z Brzozy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kup. Lassert z Blina, Krejenberg z Frankfurtu n. M., Hirschfel Meyer z Wrocławia, por. Riwotzky z Chocibo oberz. Bloch z Havelbergu, fabr. Greisert i Bel z Hueckenwalde.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Insp. Kleist, Bock i tajn. rad. Krienes z Berlina, kup. i Anderssohn z Wrocławia, London z Frankfurtu M. i Meschelsohn z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabina Żyńska i panna Mielżyńska z Gościeszyna, Żoński z Zajączkowa, Veltheim z Lantow, i Noech z Eltville, pani Biernacka z Biechowa i ref. Bar z Berlina, kap. Frankenstein i panna Franken z Gross-Rietz

---

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 sierpnia

Żyto: na sier. 43²/₃, sier.wr. 43⁵/₁₂, wrz.-paź. —¹/₁₂, paź.-list. 42¹/₂ pł. 42³/₄ żąd., list.-gr. 43 gr.-sty. 42¹/₄ tal. żąd. Okowita: spada w cenie wyp. 6000 kwart, z beczką na sier. 17¹¹/₁₂—18, wrz. 17²/₃—³/₄, paź. 17¹/₁₂ pł. 17⁵/₈ żąd., list. 16⁵/₈ 16½ żąd., gr. i sty. 16¹/₃ tal. pł.

Berlin, 25 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 3000 cent., w miejscu 2000 funt., 50³/₄—51³/₄, na sier. 51³/₄—⁷/₈, sier.-51—¹/₈—¹/₄, paź.-list. 49⁷/₈—50, list.-gr. 48³/₄—49, na wiosenną odstawę 47⁷/₈—48 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 36—42 tal. Owies: miejscu 1200 funtów 24—26, na sier. 24³/₄—25 sier.-wrz. 24³/₄ żąd., wr.-paź. 24¹/₂, paź.-list. list.-gr. 24, na wiosenną odstawę 24 tal. pł. Orzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki pł., 14³/₈ żąd., na sier. 14¹/₃, sier.-wr. 14¹/₄ pł. żąd., wr.-paź. 14¹/₆—¹/₄, paź.-list. i list. gr. 14¹/₂ 14¹/₁₂—¹/₆ tal. żąd. Okowita: w miejscu 80 Tral. bez beczki 18¹⁹/₂₄—¹¹/₁₂, z beczką na i sier.-wrz. 18¹/₂—⁷/₁₂, wrz.-paź. 18¹/₂—⁵/₈, paź. 17¹⁷/₂₄—⁵/₆, list.-gr. 17¹/₆—¹/₄—¹/₃, kw.-maj 17⁷/₈ tal. pł.

Wrocław, 25 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—88	83	75—80
„ żółta	84—87	82	74—80
Żyto	57—59	56	53—55
Jęczmień	43—44	42	38—40
Owies	26—27	25	23—24
Groch	52—55	51	45—48

Na giełdzie: Żyto: nieco mocniéj się trzymało w cenie, na sier. 45 pł., sier.-wr. 45 żąd., wrz.-paź. 44³/₄, paź.-list. 44, list.-gr. i kw.-maj 43 tal. Owies: wyp. 50 węcpli, na sier. 21¼ tal. żąd. Orzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 13⁵/₆, na sier.-wrz., wrz.-paź. i paź.-list. 13³/₄ żąd., list. 13³/₄ pł., gr.-sty. 13³/₄, kw.-maj 13²/₃ tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzymała w cenie, w miejscu 17, na sier. i sier.-wrz. 17¹/₃, wrz.-paź. 17¹/₆, paź. 16²/₃, list.-gr. 16⁵/₁₂ kw.-maj 16²/₃ tal. pł.

Szczecin, 25 sierpnia.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu poznań żółta węcpel 78—79½, nowa szląska żółta 80 tal. pł. Żyto: w miejscu nowe 48—49, na sier. 4 ⅛—¹/₄, wrz.-paź. 49³/₄ pł. 50 żąd., paź.-list. 48 ³/₄, na wiosenną odstawę 46½—³/₄ tal. pł. Jęczmień galicyjski 39, stary piękny szląski 42½ pł., nadrzański 40 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny nieznione, w miejscu 14¹/₃ żąd., na sier. 14¹/₃ żąd, wrz. paź. 14⁵/₂₄ pł 14¼ żąd., paź.-list. 14⅛ tal. pł. Owiany: w miejscu z beczką 14½ żąd., na wrz.-p 13⁵/₆ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki na sier. 18½—⅔ pł., sier.-wr. 18½, wrz.-paź. żąd, paź.-list. 17, na wiosenną odstawę 16⅝ pł. 16 tal. żąd.

Bydgoszcz, 25 sierpnia.

Pszenica: węcpel 68—78 tal. Żyto 42—46 Jęczmień: wielki 33—37, mały 26—31 tal. Owies szefel 1 tal. do 1 tal. 8 sgr. Groch węcp. 42—tal. Rzep: 88—94. Rzepak: 86—92. Okowita 8000% Trallesa 19 tal. pł

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 25 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żą-dano.	pła-cono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859	5	—	108⅛
— 50, 52 konw.	4½	100	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅝
— 1856	4½	—	102¾
— prem. 1855	3½	—	125
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅝
— Marchii	3½	90	—
Listy zast. March.	3½	93	—
— Prus Wsch.	3½	—	89⅛
— — —	4	99½	—
— Pomor.	3½	92	—
— —	4	101¼	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99½
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	89⅛
— — —	4	—	99⅛
— rent. March.	4	—	99¼
— Pomor.	4	—	100⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	100
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅞
— Nadreńskie	4	99⅞	—
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	55
— Pożycz. narod.	5	—	64⅝
— Oblgi 250 fl.	5	—	71
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	87¼
— 6 —	5	—	95⅝
Rosy. poży. angiel.	5	—	94⅜
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	94½	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	99⅞	—
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	99⅞	—
Austr. bank	—	—	79
Polskie bil. bank	—	—	87⅝
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	137¼
Berlin-Hamb.	4	—	119½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	212
Berl. Szczeciń	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	129¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82½
Koźlo-Bogumin	4	—	56⅝
— pierwot.	4½	—	92½
— —	5	94¾	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	76½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	164
— Litt. B.	3½	—	143
Opol-Tarnowic	4	—	49¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114¾
Berl. Tow. hand.	4	94	—
Gdański bank pryw.	4	103½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	94¼
Gota. bank. pryw.	4	83½	—
Hanow. dito	4	—	99¼
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	77⅛	—
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank	4½	—	120½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	96½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	93	—
Minerwy Szląskiéj	5	34	—
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100⅛
—	4½	—	101¾
Berl.-Hamb.	4½	100	—
— II. Em.	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	101⅛
— Litt D.	4½	—	101⅛
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	96¼
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98⅛
— konwen.	4	—	98⅞
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	85¼	—
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 25 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żą-dano.	pła-cono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	—	87¾	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	78⅚	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99½	—
— Listy Rent.	4	100	—
Szląskie Listy Zast.	3½	95⅝	—
— nowe Lit. A.	4	102¼	—
— nowe	4	102¼	—
— Lit. B.	4	102⅝	—
— Lit. C.	4	102¼	—
— Listy Rent.	4	100½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	64⅔	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	96½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	129⅛	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96½
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	81½	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	162¼	—
— Lit. B.	3½	141¾	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅜	—
— Lit. E.	3½	85¾	—
— Lit. F.	4½	102¼	—
Opol. Tarnow.	4	49¼	—
Koźlo-Bogumin	4	56¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 26 sierpnia.

	%	żą-dano.	pła-cono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	103
— obl. mel. Obry	5	—	99
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			
Polskie banknoty			—
Zagraniczne banknoty			—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.